

Na początku było słowo...

Adam Cenian



To stwierdzenie z prologu ewangelii Jana od wielu wieków budziło wyobraźnię i stymulowało dyskusję wielu myślicieli. Wiek XX poprzez rozwój teorii informacji oraz dyskusję nad jej genezą (początkiem) znacznie rozszerzył zakres tych rozważań. Profesor Werner Gitt tytułując swą książkę „*Na początku była informacja*” nie tylko odwołuje się do tego ewangelicznego posłania, ale rzuca wyzwanie wszelkiego rodzaju materializmowi. Jak powstaje informacja? Co to jest informacja? Czy jest ona równoważna materii? Czy sama materia może generować (tworzyć) nową informację?

Ci z nas, którzy mieli wątpliwą przyjemność żyć w kraju dążącym do komunizmu, znają „jedynie słuszną” odpowiedź: „Na początku była materia...”. To ona w swoim bezwładnym, bezmyślnym i niecelowym ruchu powołała świat do istnienia, to ona jest źródłem wszelkiej informacji, zawartej w DNA, kodeksie Hammurabiego, *Pieśniach nad Pieśniami*, w *Hamlecie*, *Odzie do młodości* czy projektach Airbus’a. My jesteśmy jedynie przypadkowym i nie ostatecznym wytworem tego ze wszechmiar naturalnego procesu i, jak prof. Dawkins twierdzi, „tańczymy do nut naszego DNA”. Nie ma dobra, nie ma zła, a zgodnie z słowami Dostojewskiego, „wszystko jest dozwolone, bo Boga nie ma”.

Jednak, odpowiedź na pytania: „co jest pierwotne, duch czy materia?”, „skąd pochodzi informacja?”, może kształtować nasze życie i postępowanie. Co to jest dobro? Co to jest zło? Czy moralność jest jedynie wynikiem walki naszych egoizmów? I nie kryje się za nią żadna rzeczywistość duchowa? W takim razie czy moje „maleńkie” zło, w morzu nieprawości ma jakieś znaczenie?

A jednak w przyjętym powszechnie światopoglądzie naturalistycznym nie ma miejsca na pozamaterialne przyczyny, źródła. Wszystko co powstało (w tym informacja), mogło powstać jedynie w oparciu o tzw. prawa naturalne. Czy pogląd ten jest jedynie możliwym do zaakceptowania w dziedzinie nauk przyrodniczych? Na to pytanie próbuje odpowiedzieć prof. Robert Delfino z Uniwersytetu St. John w Nowym Jorku (patrz str. 5).

Zgodnie z naturalizmem i wynikającym z niego ateistycznym ewolucjonizmem religia jest również jedynie wytworem ludzkim i jako taka podlega ewolucyjnej zmianie (od politeizmu do monoteizmu). Nie ma żadnych pism świętych, nie ma objawienia ani cudów. To, co dziś wydaje się nam cudem, pewnego dnia zostanie wyjaśnione przez naukę jako proces w pełni naturalny, np. przez nowe prawo zmartwychwstania. Z poglądem o ewolucyjnym charakterze religii nie zgadza się tzw. szkoła kulturowo – historyczna religioznawstwa i etnologii (patrz artykuł Z. Sobczaka na str. 20). W pracach prowadzonych na przełomie wieku przez Schmidta i jego uczniów udowodniono istnienie monoteizmu wśród najstarszych istniejących kultur. Można jedynie dodać, że do dzisiaj jakoby wyższy ewolucyjnie monoteizm nie przebił się do końca wśród wielu starych i szacownych kultur azjatyckich, a w Europie następuje powrót do wielobóstwa czasów Europy pogańskiej i szamanizmu.

Dominik Tissot w wywiadzie na str. 33, i Profesor Carhart w artykule „*Kontrowersja naukowa ...*” – patrz str. 39, omawiają problem inteligentnego projektu we Wszechświecie. I tu zagadnienie informacji (zawartej np. w DNA) odgrywa zasadnicze znaczenie.

Na zakończenie umieszczamy wywiad Johna Lennox udzielonego *Gościowi Niedzielnemu* (przedruk za zgodą redakcji) na temat swojej debaty z najbardziej dziś znanym i agresywnym ateistą R. Dawkinsem. W trakcie debaty przypomina Dawkinsowi niestosowność prowadzenia w XXI wieku ataków przeciw religiom wywyższającym moralność ateizmu, szczególnie biorąc pod uwagę morze bezprawia, którego dopuściły się ateistyczne (socjalistyczne i komunistyczne) dyktatury w Rosji, Chinach, Niemczech czy Kambodży. Stawia to znajomość najnowszej historii Europy i świata przez prof. Dawkinsa z Oxfordu pod wielkim znakiem zapytania. Zresztą, jak można w ogóle odwoływać się do aspektów moralnych, głosząc amoralność ewolucji – podsumowuje Dr Lennox.